



LIST OD MISJONARZA... LIST OD MISJONARZA...

Ks. Piotr Dydo-Roźniecki posługuje w Kazachstanie od sześciu lat. W swoim liście informuje nas nie tylko o ważnych rocznicach związanych z obecnością Kościoła na tamtej ziemi, ale też o dwóch smutnych wydarzeniach dotyczących zarówno społeczeństwa, jak i Kościoła w Kulsarach.

Kulsary, 30 czerwca 2024 r.

Slava Isusu Christu (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus)!

Moi Drodzy, u nas, w Kazachstanie, już miesiącu temu dzieci i młodzież szkolna rozpoczęły trzymiesięczne wakacje. Z wiadomych względów, nie możemy katechizować w szkole. Większość odpowiedzialności za tę kwestię spada więc na rodzinę i parafię.

Jak ta odpowiedzialność się wyraża? Pragnę podzielić się z Wami kilkoma refleksjami.

Na bieżący rok przygotowaliśmy się w duchu dziękczynienia za 25 lat istnienia i powołania do życia przez Jana Pawła II, naszej apostolskiej administratury Atyrau (7 lipca 1999 r.). Na początek maja tego roku zaplanowaliśmy obchody jubileuszowe, ale sytuacja zmieniła się 4 kwietnia, przede wszystkim w naszej kulsaryjskiej parafii. Nasz kraj został dotknięty klęską powodzi. W moim mieście na co dzień mieszka około 70 tys. ludzi. W kwietniu ewakuowano zeń ponad 35 tys. Pod wodą znalazło się około 3 tys. domów. Trudno opisać ogrom tragedii, może wspomnę o nim kiedyś w innym liście. Obecnie od zera organizujemy pomoc *Caritas* dla ofiar powodzi. W tym tygodniu byli u nas członkowie *Caritas* z Indonezji i Filipin. Prosimy o modlitwę w intencjach wszystkich, których dotknęło to nieszczęście.

Nasza parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Kulsarach została erygowana w dniu 2 lutego 2004 r., a oficjalnie zarejestrowana w urzędzie w Kazachstanie 21 maja

2004 r. Tak więc w tym roku chcieliśmy się przygotować duchowo i materialnie do świętowania jubileuszu. W tamtym roku zbierałem fundusze na remont, odmalowanie kościoła i centrum duszpasterskiego mieszczącego się w nim. Ten cel wsparła także diecezja tarnowska. Od lutego ruszyły prace. Jak już pisałem, przez powódź proces trwał długo. Cały czas mieliśmy obawy, czy i kościół nie znajdzie się pod wodą. Świątyni nie zatopiło. Nasz odpust wypadł w czasie największej wody, 7 kwietnia. W małej diasporze spotkaliśmy się, aby słać Miłosierdzie Boże, a później w dalszym ciągu pomagaliśmy na wałach. Dopiero w maju wspólnie dziękowaliśmy Bogu za 20 lat parafii i kończący się remont.



Ks. Piotr z Marią w dniu jedynej I Komunii św. w roku 2024 w Kulsarach

Dnia 16 kwietnia, o poranku, dotarła do nas wiadomość o śmierci Amantaja, człowieka, który można śmiało rzec, był założycielem naszej parafii. To on, nawrócony i ochrzczony, Kazach z pochodzenia, na początku 2003 r. kilka razy przyjeżdżał do Atyrau na Eucharystię. W końcu stwierdził, że dobrze byłoby założyć parafię w Kulsarach, wtedy łatwiej będzie jemu i innym tamtejszym katolikom, uczestniczyć w życiu kościelnym. Chodził więc od domu do domu, aby zebrać pierwszych chętnych do wspólnej modlitwy. Wiele razy przypłacił to nie tylko niezrozumieniem, ale i innymi niedogodnościami.

W czasie wakacji organizujemy spotkania, które pomagają katolikom w Kazachstanie (żyjącym w diasporze wśród muzułmanów czy niewierzących) zobaczyć, że są inne osoby, które starają się żyć Ewangelią i świadczyć w swojej okolicy o Jezusie Chrystusie. Jedna oaza zakończyła się w Uralsku, przygotowujemy kolejną w Aktau. Choć trzeba w tym celu przebyć setki kilometrów, nasi wierni chętnie biorą udział w tych wydarzeniach.

Ks. Piotr Dydo-Roźniecki



25 LAT OBECNOŚCI W KAZACHSTANIE

Kościół katolicki w Kazachstanie nie odzwierciedla nawet proporcji nikłej liczbowo obecności tego Kościoła na całym kontynencie azjatyckim, który Jan Paweł II w *Redemptoris missio* nazwał kontynentem najbardziej misyjnym, Kościół w Kazachstanie jest „małą trzódką”. Jeśli nawet uznamy, według tego, co można wyczytać w Internecie, że w Kazachstanie jest ponad 2% ludności należącej do Kościoła katolickiego, to to byłaby już „trzoda”. Z autentyczną „małą trzódką” jednak mamy do czynienia w administraturze apostołskiej Atyrau, gdzie jako diecezja tarnowska zaczęliśmy naszą obecność i posługę misyjną równe 25 lat temu. Dzisiaj pełni ją tam nadal czterech naszych księży, ponadto jeden posługuje w diecezji karagandyjskiej. Ta „mała trzódka” administratury apostołskiej Atyrau, to około 200 katolików (1‰ mieszkańców), którzy tworzą Kościół w sześciu wspólnotach. Dodajmy, że w tej administraturze i diecezji karagandyjskiej, na przestrzeni wspomnianego ćwierćwiecza, zadania ewangelizacyjne podejmowało siedmiu innych tarnowskich prezbiterów, którzy opuścili już tamte tereny.

1. Zielone światło

W dniu 7 lipca 1999 r. papież Jan Paweł II ustanowił nowy porządek kościelny w granicach Republiki Kazachstanu. Wspomniana wyżej administratura apostołska została zlikwidowana, utworzono nową diecezję w Karagandzie, bezpośrednio podporządkowaną Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie powstały nowe administratury apostołskie w: Ałmaty, Astanie i Atyrau. I właśnie administratura w Atyrau potrzebowała administratora apostołskiego, o którego przez Jana Pawła II został poproszony biskup tarnowski Wiktor Skworec. Ze strony biskupa Wiktora padła odpowiedź: „Nie odmawiamy Ojcu Świętemu. Życzenie spełnimy”. I tak też się stało.

Nowa administratura apostołska w Atyrau, powstała na obszarze 736 tys. km², a więc odpowiadającym więcej niż dwóm powierzchniom Polski. Gdy księża tarnowscy dotknęli ziemi Kazachstanu, na jej terenie był jeden ksiądz i wspólnota wiernych w Aktiubińsku.

2. Początki

Wręczenie krzyży misyjnych dwóm pierwszym misjonarzom nastąpiło w tarnowskiej katedrze podczas mszy św. odpustowej w dniu 8 września 1999 r. Dwa tygodnie później miał miejsce ich wyjazd. Wylądowali w Atyrau, a potem dotarli do wspomnianego Aktiubińska, gdzie – jakby na wyspie oblanej morzem ateizmu, islamu i różnych innych wyznań – istniała wspólnota



Wnętrze kościoła w Atyrau

katolicka. W Aktiubińsku zakupili rosyjską wołgę, a więc do Atyrau dotarli tym razem samochodem. Każda wspólnota (oprócz Aktiubińska) praktycznie zaczynała od przysłowiowego zera. Wykupowane było mieszkanie w bloku, które służyło za miejsce spotkań, celebracji czy katechezy.



Podczas wizyty bp. Andrzeja Jeża w Kulsarach w rodzinie kazachskiej, czerwiec 2017 r., obok bp. Andrzeja ks. Cezary Paciej

3. Wzrost do rozmiarów „małej trzódki”

Pamiętam moją wizytę w Kulsarach jesienią 2007 r. Była to wspólnota założona w 2003 r. Istniała więc już od 4 lat. Wtedy po jednej stronie ołtarza stałem z biskupem, a po drugiej było czworo parafian, w tym jedno dziecko. Kiedy przybyłem tam niemal dziesięć lat później, na mszy św. zgromadziło się 15 osób, w tym kilkoro dzieci. Dzisiaj po ponad 20 latach od założenia wspólnoty, na mszy św., w wybudowanej już kaplicy – jak oznajmia obecny proboszcz ks. Piotr Dydo-Rożniecki – zbiera się ponad 20 osób, a w mijającym 2023 r. dwie młode osoby przyjęły chrzest.

Podobnie było w Chromtau, wspólnocie założonej w 2003 r. Ks. Janusz Potok, który objął ją w 2005 r. (obecnie od roku pracuje w Kirgistanie) miał wtedy, w kaplicy urządzonej w bloku, trójkę parafian. Dzisiaj ks. Piotr Kluza, pracujący tam od 13 lat jako proboszcz, wybudował kościół, a na mszy św. niedzielnej cieszy się obecnością około 30 osób, w tym 8 par małżeńskich.

Kiedy byłem w Uralsku w 2007 r. (parafia założona w 2003 r.), całe życie Kościoła toczyło się jeszcze w mieszkaniu w bloku, choć był już kościół (w surowym stanie). Dzisiaj ks. Łukasz Niemiec cieszy się rosnącą wspólnotą, która w porywach osiąga liczbę 50 osób.

W samym Atyrau, gdzie wszystko w 1999 r. zaczynało się od zera, jest najwięcej osób tworzących wspólnotę „małej trzódki”. Sięga ona kilkudziesięciu wiernych, którym w rozwoju duchowym towarzyszy ks. Cezary Paciej. Są wśród nich jednak Europejczycy, których obecność w Kazachstanie związana jest z podejmowaną przez nich pracą.

We wspólnotach administratury, a zwłaszcza w Chromtau, swą działalność ewangelizacyjną zaznaczył diakon stały Jerzy Demski wraz ze swoją żoną Stanisławą. Angażowali się oni w wiele inicjatyw duszpasterskich, zwłaszcza dotyczących rodziny.

Do kaplicy w Żeskażanie, gdzie pracował ks. Robert Pyzik w diecezji karagandyjskiej, przychodziło, czy też było przywożone przez niego – 15 osób. W obecnym miejscu posługi,

Ks. Łukasz Niemiec z grupą młodych przed kościołem w Uralsku, marzec 2023 r.



W kaplicy domu w Aksai, uroczystość św. Józefa 2022 r. Pierwszy od lewej ks. Piotr Dydo-Rożniecki, w czerwonym ornamencie ks. Łukasz Niemiec

a więc w Temirtau zbiera się 50 osób, a w kaplicy dojazdowej – 20.

Te nieliczne wspólnoty są świadkami miłości bliźniego. Dość wspomnieć, że w Atyrau i Uralsku, dzięki kolędnikom misyjnym, zorganizowane zostały ośrodki pomocy dla rodzin dzieci z Zespołem Downa. Umożliwiają one regularną i fachową terapię.

Praca misjonarzy, jak zawsze jest wymagająca. W Kazachstanie trzeba jednak specjalnej odporności.



Diecezja tarnowska (głównie kołednicy misyjni) wspiera dzieci z zespołem Downa w Atyrau i Uralsku

Dokucza samotność. Trudem są również wielkie odległości. Do najbliższej parafii z Atyrau jest 230 km, następna oddalona jest już o 500 km. Diecezja tarnowska również w tym kontekście spieszy z pomocą i kupuje samochody. Dotychczas, głównie dla księży z administratury, ale również dla tych z diecezji karagandyjskiej, sfinansowała ich jedenaście, w tym jeden bus. Łączna kwota zakupu to 888 tys. zł. Trzeba jednak zaznaczyć, że w dofinansowaniu trzech samochodów partycypowała MIVA Polska na sumę 150 tys. zł.



Podczas wizyty bp. Andrzeja Jeża w Żeskazganie, czerwiec 2017 r., pierwszy z prawej ks. Janusz Potok, trzeci ks. Robert Pyzik

Trzeba, abyśmy nie tylko podziwiali posługę naszych misjonarzy, ale towarzyszyli im modlitwą, również o to, by prowadzone przez nich wspólnoty rosły w liczbę, którą stanowić będzie rodzima ludność kazachska. Problem bowiem w tym, że ona nie chce się identyfikować z chrześcijaństwem. W całej administraturze apostolskiej do Kościoła katolickiego należy albo sympatyzuje z nim tylko kilkoro Kazachów.

4. Głos pasterza „małej trzódki”

Niedawno ks. Piotr Kluza napisał do nas w liście: „W dniu 14 września minął rok od wizyty papieża Franciszka w Kazachstanie. Pojechaliśmy z parafianami na mszę św. w stolicy w Astanie (18 osób). Doba w pociągu w jedną stronę, nocleg, msza św. z papieżem, jeden dzień czekania na pociąg powrotny i znów doba w podróży. Razem prawie 5 dni. My misjonarze, kapłani, siostry zakonne uczestniczyliśmy w jeszcze jednym specjalnym spotkaniu z papieżem. Głęboko zapadły

mi w pamięci jego słowa: «Oczywiście w obliczu wielu trudności w wierze – szczególnie tych związanych z uczestnictwem młodszych pokoleń – a także w obliczu problemów i trudności życiowych oraz widząc, jak niewiele nas jest w tak ogromnym kraju, można czuć się «nieznaczającym» i «mającym niewielkie możliwości». Jeśli jednak z nadzieją spojrzymy na Jezusa, objawi się nam zaskakująca tajemnica: Ewangelia stwierdza, że bycie małym, ubogim w duchu jest błogosławieństwem, szczęśliwością pierwotną (por. Mt 5,3):



Ks. Dariusz Buras – były administrator apostolski Atyrau (po lewej) i ks. Piotr Kluza

ponieważ nasza małość pokornie poddaje nas wszechmocy Boga, dzięki czemu rozumiemy, że nie możemy opierać działalności w Kościele tylko na naszych możliwościach. I to jest łaska! (...)». Próbowaliśmy znaleźć odpowiedź na pytania: co dalej, jak rozwijać naszą parafię, jak głosić Ewangelię w naszym otoczeniu... Nie mamy gotowych odpowiedzi. Na obecnym etapie musimy zgodnie z zachętą papieża «z nadzieją patrzeć na Jezusa»”.

Kościół w Kazachstanie to mała trzódka, na którą winny być zwrócone nasze oczy i serca, jako tych, którzy chcą dzielić się wiarą. Sam widziałem, że ci, którzy go tworzą, to ludzie odważnie kroczący za Jezusem, stanowiący wyspę na morzu, głównie islamu, choć słabo, ale coraz lepiej praktykowanego.

Szczególnym wydarzeniem dla całego Kościoła katolickiego w Kazachstanie i Azji Środkowej była wizyta papieża Jana Pawła II, która miała miejsce w dniach od 22 do 25 września 2001 r. Podczas niej papież powiedział: „Kościół katolicki jest tu jedynie małym drzewkiem, ale nie brak mu nadziei, bo pokłada ufność w mocy Bożej łaski”. Dokładnie dwadzieścia jeden lat później (13-15 września 2022 r.) do Kazachstanu przybył papież Franciszek. Uświadomił on miejscowym wyznawcom Chrystusa, że „w byciu małym Kościołem, małą trzódką kryje się łaska. Zamiast bowiem popisować się swoją siłą, liczebnością, strukturami i wszelkimi innymi formami tego, co znaczące po ludzku, dajemy się prowadzić Panu i pokornie stajemy obok ludzi”.

W sumie z pracą w Kazachstanie związanych było czy jest 12 tarnowskich prezbiterów.

Ks. Krzysztof Czermak